



Sygn. akt III PK 57/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 stycznia 2017 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Dawid Miąsik (przewodniczący)

SSN Maciej Pacuda (sprawozdawca)

SSA Marek Procek

w sprawie z powództwa D. G.
przeciwko T. Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w [...] o zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 26 stycznia 2017 r.,
skargi kasacyjnej powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...] z dnia 22 września 2015 r., sygn. akt III APa .../15,

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi
Apelacyjnemu w [...] do ponownego rozpoznania i
rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Powód D.G. pozwem z dnia 31 października 2011 r. wniósł o zasądzenie od pozwanej T. Spółki z o.o. w [...] kwoty 400.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 21 maja 2010 r. do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia za

krzywdę, jakiej doznał w wyniku wypadku, który miał miejsce w dniu 14 lipca 2009 r. w czasie wykonywania pracy na rzecz pozwanej.

Sąd Okręgowy – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w [...] wyrokiem z dnia 12 listopada 2014 r. oddalił powództwo.

Sąd Okręgowy ustalił, że powód od dnia 1 lipca 2009 r. został zatrudniony w pozwanej Spółce na podstawie umowy o pracę na czas określony do dnia 31 grudnia 2009 r. na stanowisku malarza-konserwatora w pełnym wymiarze czasu pracy. Przed podjęciem zatrudnienia powód został w dniu 26 czerwca 2009 r. poddany badaniu przez lekarza medycyny pracy, który stwierdził brak przeciwwskazań do wykonywania pracy na wysokości powyżej 3 m na stanowisku malarza-konserwatora. W dniu 26 i 27 czerwca 2009 r. powód został, z kolei, przeszkolony w zakresie przepisów BHP dla pracowników zatrudnionych na stanowisku malarz-konserwator, co potwierdził własnoręcznym podpisem na zaświadczeniu o ukończeniu szkolenia wstępnego (instruktaż ogólny i stanowiskowy).

Pozwana w 2009 r. prowadziła działalność w zakresie wykonywania robót remontowo-budowlanych konstrukcji stalowych, remontów statków. W czerwcu i lipcu 2009 r. świadczyła usługi w zakresie robót konserwatorsko-malarskich na statku remontowanym na terenie Stoczni [...] w G. W dniu 14 lipca 2009 r. na dziennej zmianie na nowobudowanym statku [...], stacjonującym na stanowisku lądowym w Stoczni [...] S.A. w Gdyni, były wykonywane prace malarskie. Na nocną zmianę (w godzinach 18.00-6.00) zostało zaplanowane piaskowanie sufitów, tj. czyszczenie powierzchni metalowych metodą strumieniowo-ścierną żużlem pomiedziowym na pokładzie nr 1, od nadbudówki do ściany baku. Pokład nr 1 znajdował się na wysokości około 12 m od podłoża, na którym stał remontowany statek. Do wykonania czyszczenia sufitu w pomieszczeniu na pokładzie potrzebne były podesty robocze o wysokości 93-95 cm, na których pracownicy mogliby stać. Część takich podestów została ustawiona na statku już w ciągu dnia. Na większy zakres prac w nocy pracownicy stocznioowego oddziału rusztowań dostarczyli dodatkowe podesty. Podesty te pracownicy pozwanej samodzielnie przesuwali na swoje miejsca pracy. Pracownicy pozwanej Spółki są wyposażeni w środki ochrony indywidualnej. Piaskarz otrzymuje hełm piaskarski i kombinezon

pyłoszczelny. W dniu 14 lipca 2009 r. żaden z pracowników nadzorujących pracę piaskarzy nie sprawdził, czy podesty znajdujące się na pokładzie nr 1, z których mieli korzystać piaskarze, posiadają odpowiednie zabezpieczenia przed upadkiem; nie sprawdzono również, czy w jakikolwiek inny sposób zabezpieczono miejsce pracy piaskarzy przed ewentualnym wypadnięciem przez burtę statku.

Kierownik budowy L.J. podczas nadzorowania dziennej zmiany pracowników sprawdził jedynie, czy na pokładzie nr 1 znajduje się wystarczająca ilość podestów i rusztowań do przeprowadzenie zaplanowanych na nocnej zmianie prac piaskarskich. W tym czasie kotara (plandeka) osłaniająca pokład nr 1 (znajdująca się między nadburciem a sufitem) była opuszczona, chroniąc pokład przed warunkami atmosferycznymi podczas malowania i metalizacji na statku, więc L.J. nie zwrócił uwagi na ewentualną możliwość upadku z podestu przez przestrzeń pomiędzy nadburciem pokładu a nawisem sufitowym. L.J. opuścił teren stoczni przed rozpoczęciem pracy przez pracowników nocnej zmiany. W czasie nocnej zmiany polecenia odnośnie do zakresu prac wydawał piaskarzom P.B., który wcześniej otrzymywał w tym zakresie instrukcje od kierownika budowy L. J. P.B. nie miał formalnego angażu brygadzysty, czy kierownika; był on pracownikiem odpowiedzialnym za obsługę piaskarek. Po przyjeździe pracowników nocnej zmiany, w tym powoda, do pracy o godz. 18.00 okazało się, że piaskarze nie mogą jeszcze rozpocząć pracy, gdyż nie wyschła farba, którą położyli pracownicy ze zmiany dziennej. Ustalono zatem, że prace przy piaskowaniu rozpoczną się o godz. 23.00 po wyschnięciu farby. Piaskarze, oczekując na wyschnięcie farby, zajmowali się przygotowywaniem sprzętu do piaskowania, sprzętu oświetleniowego, hełmów i zasilania do hełmów oraz rozciągali węże do piaskarek. Przesuwali też podesty robocze pod swoje miejsca pracy. Około godz. 20.00 wszyscy pracownicy poszli na przerwę (na posiłek) do szatni na terenie Stoczni [...]. Po posiłku, około godz. 20.30, wyszli z szatni i udali się na statek, gdzie czekali na wyschnięcie farby i polecenie rozpoczęcia prac. Farba wyschła około godz. 22.00, wówczas pracownicy, w tym powód, przystąpili do piaskowania. Około godz. 22.40 doszło do wypadku. Powód pracujący na pokładzie nr 1 wypadł na zewnątrz przez niezabezpieczoną przestrzeń pomiędzy nadburciem pokładu a nawisem sufitowym na pokładzie statku. Upadł na beton z wysokości 13-16 m. Przeprowadzone

bezpośrednio po wypadku badanie krwi powoda wykazało obecność w niej alkoholu etylowego w ilości 282 mg/dl; 2,82^o/_{oo}.

Pozwana nie kontrolowała pracowników przed rozpoczęciem prac lub w trakcie ich wykonywania co do stanu trzeźwości. Kontrola taka była natomiast przeprowadzana przy wejściu na teren stoczni, przy bramie. Osoba nietrzeźwa nie zostałaby wpuszczona na teren stoczni. Pozwana nie miała świadomości, że powód, podejmując się wykonywania obowiązków pracowniczych, znajdował się w stanie nietrzeźwości. W dniu 14 lipca 2009 r. ani pracownicy stoczni kontrolujący pracowników przy wejściu na teren stoczni, ani współpracownicy nie zauważyli u niego objawów ewentualnego spożycia alkoholu. Powód nie został zatrzymany przy wejściu na teren stoczni. Po wypadku sprawdzono trzeźwość wszystkich pozostałych pracowników i nikt poza powodem nie był nietrzeźwy.

Po wypadku zostało przeprowadzone postępowanie powypadkowe. W treści protokołu dotyczącego okoliczności ustalenia wypadku przy pracy zespół powypadkowy stwierdził, że bezpośrednią przyczyną wypadku było:

- ustawienie przez pracowników (w tym przez poszkodowanego) podestów roboczych o wysokości 95 cm przy burcie o wysokości 130 cm, co spowodowało, że powstała otwarta niebezpieczna przestrzeń o wysokości 120 cm między nadburciem pokładu a nawisem sufitowym pokładu nr 1 na wysokości 12 m,
- niebezpieczne metody pracy piaskarza wykonującego prace na krawędzi burty i nawisu sufitowego,
- zlekceważenie zagrożenia, związanego z pracą na wysokości w chwili znajdowania się pod wpływem spożytego alkoholu.

Stwierdzono także, iż wyłączną przyczyną wypadku było naruszenie przez poszkodowanego pracownika przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia spowodowane przez niego umyślnie lub na skutek rażącego niedbalstwa: Regulamin Pracy T. spółki z ograniczoną odpowiedzialnością - obowiązek przestrzegania trzeźwości, art. 108 § 2 k.p. odpowiedzialność porządkowa pracownika.

Państwowa Inspekcja Pracy w toku postępowania kontrolnego dotyczącego okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy, jakiemu w dniu 14 lipca 2009 r. uległ

powód, przeprowadzonego w dniach 15, 20, 29 i 30 lipca 2009 r. jako przyczyny wypadku podała, z kolei:

- tolerowanie przez osoby sprawujące nadzór na budowie-remoncie statku odstępstw od przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy na rusztowaniu,
- tolerowanie przez osoby sprawujące nadzór na budowie-remoncie statku odstępstw od przepisów, przez dopuszczenie do eksploatacji rusztowania bez odbioru osób nadzorujących,
- tolerowanie przez osoby sprawujące nadzór na budowie-remoncie statku odstępstw od przepisów, przez dopuszczenie do eksploatacji rusztowania bez prawidłowych środków ochrony zbiorowej,
- brak właściwego nadzoru ze strony pracodawcy podczas wykonywania prac na wysokości,
- nieużywanie przez pracowników środków ochrony zbiorowej i indywidualnej przed upadkiem z wysokości,
- wykonywanie przez pracownika pracy bez uprzedniego zabezpieczenia stanowiska pracy przed możliwością upadku z wysokości,
- lekceważenie zagrożenia przez pracownika podczas pracy na wysokości.

Dodatkowo PIP ustaliła, że rusztowanie - podest roboczy piaskarza ustawiony na statku, z którego spadł powód - nie posiadało balustrady składającej się z poręczy na wysokości 1,1 m, poręczy pośredniej i deski krawężnikowej. Po ustawieniu podestu przy burcie o wysokości 130 cm, pomiędzy nadburciem pokładu a nawisem sufitowym znajdowała się otwarta niezabezpieczona przestrzeń (120 cm). PIP stwierdziła też, że istnieje uzasadniona przesłanka, iż lekceważenie przez pracownika zagrożenia podczas wykonywania pracy mogło być spowodowane stanem nietrzeźwości poszkodowanego.

Bezpośrednio po zdarzeniu powód został przewieziony do Szpitala Miejskiego w G. na Oddział Anestezjologii i Intensywnej Terapii, gdzie przebywał do dnia 2 września 2009 r. W szpitalu zdiagnozowano u niego jako skutek upadku z wysokości około 16 m uraz wielonarządowy: 1) uraz czaszkowo-mózgowy ze stłuczeniem mózgu, krwiogłowiem i obrzękiem mózgu, 2) stłuczenie obu płuc, 3) złamanie żeber I-XII po stronie prawej z przemieszczeniem odłamów do klatki piersiowej i krwiakiem opłucnej, 4) złamanie wyrostków poprzecznych Th1-Th2 po

stronie prawej. Po przyjęciu powoda do szpitala podłączono go do respiratora. W czwartym tygodniu hospitalizacji powód odzyskał świadomość. Przy wypisie był przytomny, spełniał proste polecenia, samodzielnie oddychał, jadł i pił. Był oddechowo i krążeniowo wydolny. W okresie od dnia 3 września 2009 r. do dnia 4 listopada 2009 r. powód został przeniesiony na Oddział Rehabilitacji Neurologicznej Szpitala Miejskiego w G. w celu podjęcia próby leczenia usprawniającego z powodu zespołu piramidowego prawostronnego pod postacią porażenia połowiczego ze spastycznie wzmożonym napięciem mięśniowym, będącego następstwem urazu czaszkowo-mózgowego doznanego na skutek upadku z wysokości. Dodatkowo jako następstwa urazu rozpoznano zespół zaburzeń poznawczo-wykonawczych na podłożu organicznym. W czasie leczenia notowano postępującą powolną poprawę wydolności funkcjonalnej w zakresie funkcji ruchowych (powód potrafił przejść z pomocą fizjoterapeuty „z kijem pasterskim” dystans kilku metrów), jak i funkcjonowania poznawczego. W dniu 3 listopada 2009 r. około godz. 18.00 odnotowano wystąpienie u powoda objawów ostrej niewydolności oddechowej z zaburzeniami świadomości jako skutek zachłyśnięcia treścią pokarmową (jogurt) podczas dokarmiania przez rodzinę. Po pobycie na OITM (od dnia 4 do dnia 16 listopada 2009 r. z rozpoznaniem zachłystowego zapalenia płuc z niewydolnością oddechową) powód został ponownie przyjęty na Oddział Rehabilitacji Neurologicznej Szpitala Miejskiego w G. w celu kontynuowania leczenia usprawniającego. Na oddziale przebywał do dnia 4 stycznia 2010 r. Przy przyjęciu stwierdzono u niego stan funkcjonalny zregresjonowany do poziomu wyjściowego. W trakcie pobytu notowano kolonizację drzewa oskrzelowego *pseudomonas aeruginosa* bez klinicznych lub laboratoryjnych cech aktywnego zakażenia. Po wyczerpaniu możliwości rehabilitacji w ramach świadczenia „rehabilitacja ciężkich uszkodzeń CUN w warunkach stacjonarnych”, wobec braku zgody rodziny na umieszczenie powoda w zakładzie opieki długoterminowej z rehabilitacją, wypisano powoda do domu pod opiekę lekarza rodzinnego. W dniu wypisu ogólny stan zdrowia powoda był dobry, AS, RR i TC w normie, powód był przytomny, rozumiał i spełniał polecenia proste i częściowo złożone poparte gestem, zachowana była wydolność układu krążeniowo-oddechowego. W badaniu neurologicznym stwierdzono: zespół piramidowy prawostronny w postaci porażenia połowiczego ze

spastycznie (II stopień wg Asworth) wzmożonym napięciem mięśniowym. Ocena funkcjonalna: posadzony siedzi stabilnie, spionizowany do pozycji stojącej za pomocą dwóch osób potrafi przejść ze znaczną pomocą dystans kilku metrów, w zakresie ADL całkowicie zależny od pomocy i opieki. W badaniu psychologicznym stwierdzono utrzymujące się deficyty w zakresie orientacji w czasie, mowa niewyraźna, procesy pamięciowe zaburzone - szczególnie dotyczące zdarzeń bieżących, pamięć długo i krótko trwała oraz aktywność intelektualna obniżone, rozumienie komunikatów werbalnych oraz tok myślenia prawidłowe. Grafia niedostępna (niesprawna ręka prawa, lewa ręka nie ujawnia możliwości posługiwania się pismem), kalkulia dostępna w zakresie prostych działań matematycznych, leksja tylko na poziomie pojedynczych liter. Po wypisaniu ze szpitala w G. w okresie od dnia 4 stycznia 2010 r. do dnia 12 lutego 2010 r. powód kontynuował leczenie na oddziale rehabilitacji z pododdziałem wczesnej rehabilitacji neurologicznej SPZOZ w H. Po tym czasie kontynuował leczenie w domu, pozostając pod opieką poradni rehabilitacyjnej, otolaryngologicznej i neurologicznej. Matka woziła go również na badania do foniatrii, okulisty, lekarza rodzinnego.

Wyniki podjętego leczenia zachowawczego nie przynoszą spodziewanych rezultatów. Powód ma trudności z porozumiewaniem się, z wypowiedzianiem prostych słów. Występują u niego duże duszności, padaczka spastyczna plegia, prawostronna afazja motoryczna, zaburzenia połykania. Powód wymaga stałej opieki. Opiekuje się nim matka K. G. oraz brat – E. G. Czasem w opiece pomagają W. M. i F. M., którzy wożą powoda i jego matkę do lekarza.

Przed wypadkiem powód był żonaty, ma trzech dorosłych synów. Żona powoda odmówiła opieki nad chorym mężem. W czerwcu 2012 r. orzeczono rozwód powoda. Przed wypadkiem powód był osobą towarzyską, wesołą, jego zainteresowaniem było łowienie ryb. W każdej wolnej chwili jeździł nad jezioro. Po wypadku stał się zamknięty w sobie, czuje się skrępowany, gdy go ktoś odwiedza.

Przez pół roku po wypadku pracodawca wypłacał matce powoda po 300 zł miesięcznie tytułem pomocy finansowej. Pozwana opłaciła również koszty dowozu powoda karetką do H. po zakończonym leczeniu w szpitalu w G.

Organ rentowy decyzją z dnia 15 kwietnia 2010 r. przyznał powodowi prawo do świadczenia rehabilitacyjnego na okres od dnia 12 stycznia 2010 r. do dnia 11 kwietnia 2010 r. w wysokości 90% podstawy wymiaru oraz na okres od dnia 12 kwietnia 2010 r. do dnia 10 lipca 2010 r. w wysokości 75% podstawy wymiaru (z ogólnego stanu zdrowia). Następnie, decyzją z dnia 27 lipca 2010 r. organ rentowy przyznał powodowi prawo do świadczenia rehabilitacyjnego na okres od dnia 11 lipca 2010 r. do dnia 6 stycznia 2011 r. w wysokości 75% podstawy wymiaru (z ogólnego stanu zdrowia), a od dnia 7 stycznia 2011 r., na mocy kolejnych decyzji, prawo do renty z tytułu całkowitej i niezdolności do pracy na stałe.

Uwzględniając tak ustalony stan faktyczny oraz powołując się na regulację art. 435 k.c., Sąd Okręgowy uznał, że powództwo nie mogło zostać uwzględnione. Obszernie przytaczając orzecznictwo Sądu Najwyższego, Sąd pierwszej instancji podkreślił, że w sprawie nie budziło wątpliwości, iż pozwana Spółka należy do kategorii przedsiębiorstw objętych dyspozycją normy art. 435 § 1 k.c., bowiem działalność tego przedsiębiorstwa - jako całości - opiera się na funkcjonowaniu maszyn i urządzeń przetwarzających elementarne siły przyrody (jak w szczególności energię elektryczną) na pracę i inne rodzaje energii. Bez korzystania z sił przyrody Spółka nie mogłaby niewątpliwie osiągać swojego celu gospodarczego. Odpowiedzialność pozwanej kształtowała się tym samym na zasadzie ryzyka. Równocześnie Sąd Okręgowy wyjaśnił, że od odpowiedzialności za szkody niewyrównane przez świadczenia z ustawy wypadkowej pracodawca odpowiadający na podstawie art. 435 k.c. w związku z art. 300 k.p., czyli na zasadzie ryzyka, może się uwolnić tylko w razie wystąpienia jednej z trzech przesłanek egzoneracyjnych: siły wyższej, winy poszkodowanego, stanowiącej wyłączną przyczynę powstania szkody, oraz winy osoby trzeciej, za którą pracodawca nie ponosi odpowiedzialności.

W ocenie Sądu pierwszej instancji, w niniejszej sprawie zaistniała taka właśnie sytuacja - wyłącznej winy poszkodowanego. Sąd ten miał na uwadze, że poza sporem w niniejszej sprawie było, iż w dniu 14 lipca 2009 r. doszło do wypadku przy pracy, w wyniku którego powód - wykonujący pracę na rzecz pozwanej - doznał ciężkiego wielonarządowego urazu. W analizowanym

postępowaniu brak było jednak podstaw do przyjęcia, że przyczyną wypadku w rozumieniu adekwatnego związku przyczynowego był ruch przedsiębiorstwa. Za bezpośrednią przyczynę wypadku należało bowiem uznać picie przez powoda alkoholu w zakładzie pracy podczas wykonywania obowiązków pracowniczych. Okoliczność ta nie mogła budzić wątpliwości, skoro przeprowadzone bezpośrednio po wypadku - w szpitalu, do którego trafił powód - badanie krwi powoda wykazało obecność w niej bardzo dużej ilości alkoholu etylowego: 282 mg/dl; 2,82‰. Zdaniem Sądu Okręgowego, stwierdzone u powoda znaczne spożycie alkoholu jednoznacznie dowodziło zerwania związku między funkcjonowaniem zakładu a szkodą, skoro pracodawca ponosił odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania. W analizowanym przypadku - w ocenie Sądu pierwszej instancji – w pełni uprawniony był więc pogląd, że do wypadku nie doszłoby, gdyby nie nietrzeźwość powoda. Sąd Okręgowy podniósł ponadto, że nie uszło jego uwadze, iż po przeprowadzeniu postępowania kontrolnego dotyczącego okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy, jakiemu w dniu 14 lipca 2009 r. uległ powód, Państwowa Inspekcja Pracy jako przyczyny wypadku wskazała: tolerowanie przez osoby sprawujące nadzór na budowie-remoncie statku odstępstw od przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy na rusztowaniu, tolerowanie przez osoby sprawujące nadzór na budowie-remoncie statku odstępstw od przepisów, przez dopuszczenie do eksploatacji rusztowania bez odbioru osób nadzorujących, tolerowanie przez osoby sprawujące nadzór na budowie-remoncie statku odstępstw od przepisów, przez dopuszczenie do eksploatacji rusztowania bez prawidłowych środków ochrony zbiorowej, brak właściwego nadzoru ze strony pracodawcy podczas wykonywania prac na wysokości, nieużywanie przez pracowników środków ochrony zbiorowej i indywidualnej przed upadkiem z wysokości, wykonywanie przez pracownika pracy bez uprzedniego zabezpieczenia stanowiska pracy przed możliwością upadku z wysokości, lekceważenie zagrożenia przez pracownika podczas pracy na wysokości. Sąd pierwszej instancji uznał jednak, że w niniejszym przypadku stwierdzenie ewentualnego tolerowania przez pracodawcę odstępstw od zasad BHP nie mogło prowadzić do automatycznego przyjęcia, że istniał bezpośredni związek przyczynowy pomiędzy wskazywanym w protokole z kontroli PIP zaniedbaniami a wypadkiem pracownika przy pracy, który

miał miejsce w dniu 14 lipca 2009 r. Sąd Okręgowy podkreślił, że pracownik ma obowiązek przestrzegać przepisów oraz zasad BHP, a zwykła wiedza i doświadczenie podpowiada, iż nie może wykonywać pracy pracownik, który znajduje się pod wpływem alkoholu. Ponadto, zakaz picia alkoholu w miejscu pracy jest podstawowym obowiązkiem pracownika. Dlatego trudno jest w takim stanie faktycznym zgodzić się z tezą, że normalną (adekwatną) przyczyną wypadku było funkcjonowanie przedsiębiorstwa. W niniejszej sprawie jest oczywiste, że „zwykłym, naturalnym skutkiem wypadku był stan nietrzeźwości pracownika i podjęcie w tym stanie pracy”. Nie można bowiem spodziewać się, że osoba pod znacznym wpływem alkoholu (282 mg/dl; 2,82‰) będzie prawidłowo wykonywać swoje obowiązki pracownicze, z zachowaniem należytej ostrożności.

Po wypadku sprawdzono trzeźwość wszystkich pozostałych pracowników i nikt poza powodem nie był nietrzeźwy. Oznacza to, że najbardziej prawdopodobną wersją zdarzeń jest ta, iż powód spożywał alkohol na własną rękę, już po przystąpieniu do wykonywania obowiązków pracowniczych, niewykluczone wręcz, że w czasie gdy przebywał już na wysokości. Sąd pierwszej instancji uznał w związku z tym, że trudno było przypisać pracodawcy jakąkolwiek winę za to, że dopuścił powoda do pracy w takim stanie. Oznaczałoby to bowiem wymaganie od pracodawcy, aby nieprzerwanie nadzorował każdego pracownika przez cały czas wykonywania przez niego pracy, przy jednoczesnym zdjęciu z pracownika zaliczanego do podstawowych obowiązków zachowania trzeźwości w pracy.

Sąd Apelacyjny – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w [...] wyrokiem z dnia 22 września 2015 r. oddalił apelację wniesioną przez powoda od wyroku Sądu pierwszej instancji.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, rozstrzygnięcie Sądu pierwszej instancji było prawidłowe. Sąd ten właściwie przeprowadził postępowanie dowodowe, w żaden sposób nie uchybiając przepisom prawa procesowego oraz dokonał trafnej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, w konsekwencji prawidłowo ustalając stan faktyczny sprawy.

Sąd drugiej instancji stwierdził, że kwestią pozostającą do rozważenia było ustalenie, czy pozostawanie przez powoda w stanie nietrzeźwości w chwili

wypadku prowadziło do wyłączenia odpowiedzialności zakładu pracy za to zdarzenie.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, sama okoliczność, że w chwili wypadku powód był w stanie nietrzeźwości, nie dawała podstaw do stwierdzenia, iż doszło do zerwania związku z pracą. Sąd ten nie podzielił jednak zarzutu powoda, jakoby doszło w sprawie do naruszenia prawa materialnego w postaci art. 435 k.c., przez uznanie, że w sprawie tej nie wystąpiła przesłanka egzoneracyjna w postaci wyłącznej winy powoda, wyłączająca zarazem odpowiedzialność pozwanej. Pozwana podnosiła bowiem w sprawie, że wyłączną winę za zaistniałą szkodę ponosi poszkodowany, który w momencie wypadku znajdował się pod wpływem alkoholu (282 mg/ml, 2,82‰). Możliwość zastosowania odpowiedzialności odszkodowawczej na podstawie art. 435 § 1 k.c. uzależniona jest natomiast (poza innymi elementami tej odpowiedzialności) od spełnienia przesłanki tzw. adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy szkodą a zdarzeniem, które miało wpływ na jej powstanie. Nietrzeźwość pracownika wyłączała z istoty rzeczy jego gotowość do pracy. Stwierdzone u pracownika znaczne spożycie alkoholu jednoznacznie dowodziło zerwania związku pomiędzy funkcjonowaniem zakładu a szkodą, skoro pracodawca ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania. W momencie, w którym wyłącznie wina poszkodowanego tłumaczy powstałą szkodę, a nie ruch przedsiębiorstwa, następuje przerwanie związku przyczynowego. Wszystkie zdarzenia związane z ruchem przedsiębiorstwa tracą w tym momencie charakter adekwatności i nie mogą być zaliczone do łańcucha związku przyczynowego.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, poszkodowany w żaden sposób nie wykazał natomiast, aby przedsiębiorstwo nie dokonało wymaganych działań, które przyczyniłyby się do wypadku. Nie wykazał, aby w zaistniałych w sprawie okolicznościach faktycznych praca została nieprawidłowo zorganizowana. To pracownik sam stworzył zagrożenie i naraził się na uszczerbek na zdrowiu. Pracownik obowiązany jest przestrzegać przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. Również zwykła wiedza i doświadczenie wskazują na to, że pracy nie może wykonywać ktoś, kto znajduje się pod wpływem alkoholu. Powód posiadał wszelkie kwalifikacje do wykonywanego zawodu, był również przeszkolony przez

pracodawcę w zakresie przepisów BHP dla pracowników zatrudnionych na stanowisku malarz-konserwator. Wykonywał pracę polegającą na piaskowaniu sufitów, tj. czyszczenie powierzchni metalowych metodą strumieniowo-ścierną żużlem pomiedziowym. Praca ta była niebezpieczna, gdyż była wykonywana na wysokości, w specjalnym ubiorze i wymagała manewrowania węzłem z piaskiem pod ciśnieniem. Wiedząc, jakiego rodzaju prace ma wykonywać i jaki sprzęt obsługuje, powód nie powinien był w ogóle spożywać alkoholu, a tym bardziej nadużywać go w pracy, nie powinien też przystąpić w takim stanie do wykonywania pracy. Powód nie zachował jednak zasad ostrożnego zachowania i wchodząc w strefę roboczą pod wpływem alkoholu naraził się na niebezpieczeństwo upadku z wysokości i na wynikające z tego dalsze konsekwencje. Nie wykonywał swoich podstawowych obowiązków z zakresu BHP, a więc bez wątpliwości to jego zachowanie było bezpośrednią przyczyną wypadku.

W opinii Sądu Apelacyjnego, w tak ustalonym stanie faktycznym nie sposób było uznać, że uchybienia wykazane przez Państwową Inspekcję Pracy podczas kontroli przeprowadzonej po wypadku miały bezpośredni wpływ na całe zdarzenie. PIP podała, że przyczynami wypadku było: tolerowanie przez osoby sprawujące nadzór na budowie-remontcie statku odstępstw od przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy na rusztowaniu, przez dopuszczenie do eksploatacji rusztowania bez odbioru osób nadzorujących i bez prawidłowych środków ochrony zbiorowej, brak właściwego nadzoru ze strony pracodawcy podczas wykonywania prac na wysokości, nieużywanie przez pracowników środków ochrony zbiorowej i indywidualnej przed upadkiem z wysokości, wykonywanie przez pracownika pracy bez uprzedniego zabezpieczenia stanowiska pracy przed możliwością upadku z wysokości, lekceważenie zagrożenia przez pracownika podczas pracy na wysokości.

Oceniając wyniki kontroli przeprowadzonej przez PIP, Sąd Apelacyjny wyraził pogląd, że zaniedbanie ze strony pracodawcy nie może przesądzać o bezpośrednim związku przyczynowym pomiędzy tymi zaniedbaniami a samym wypadkiem. Pracownik ma bowiem obowiązek przestrzegać przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy. Naruszając podstawowy obowiązek, jakim jest zakaz świadczenia pracy pod wpływem alkoholu, powód bezpośrednio przyczynił

się do wypadku. Pracodawca odpowiada jedynie za normalne skutki wypadku, a za takie nie można zakwalifikować wykonywania pracy w stanie nietrzeźwości. Nadto, w protokole z kontroli ustalono, że istnieje uzasadniona przesłanka, iż lekceważenie przez pracownika zagrożenia podczas wykonywania pracy mogło być spowodowane stanem nietrzeźwości poszkodowanego. A zatem kontrolujący nie wskazał w sposób jednoznaczny, że to właśnie zaniedbania pozwanej były przyczyną wypadku. Samo więc naruszenie przez pracodawcę zasad bezpieczeństwa i higieny pracy w żaden sposób nie mogło powodować jego odpowiedzialności, w sytuacji gdy powód przystąpił do wykonywania pracy, znajdując się pod wpływem alkoholu. Prowadziło to do wniosku, że wypadek był naturalnym skutkiem stanu nietrzeźwości. Osoba nietrzeźwa nie jest bowiem w stanie w sposób prawidłowy wykonywać powierzonych jej obowiązków, tym bardziej, że była to praca niebezpieczna, na wysokości i wykonywana przy użyciu specjalistycznego sprzętu, a powód był do niej odpowiednio przeszkolony.

Sąd Apelacyjny uznał także, że nie istniała potrzeba uzupełniania materiału dowodowego i przeprowadzania kolejnych dowodów, w tym dowodu z opinii biegłych specjalistów, o który wnioskował powód. Sąd pierwszej instancji trafnie uznał bowiem, że wnioskowane przez powoda dowody nie będą przydatne dla rozstrzygnięcia sprawy. Odpowiedzialność pozwanej została wyłączona przez wyłączną winę powoda, który w sposób rażący i umyślny naruszył zasady bezpieczeństwa w pracy. Okoliczność ta stanowiła przesłankę egzoneracyjną, która zwalniała prowadzące przedsiębiorstwo z odpowiedzialności odszkodowawczej, ponieważ szkoda nastąpiła z wyłącznej winy poszkodowanego, gdyż to właśnie jego nieodpowiedzialne i lekkomyślne zachowanie było bezpośrednią przyczyną wypadku.

Powód D.G. wniósł do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego, zaskarżając ten wyrok w całości i zarzucając mu naruszenie prawa materialnego, to jest art. 435 § 1 k.c., przez jego błędne zastosowanie polegające na przyjęciu, iż do szkody doszło z wyłącznej winy powoda, w sytuacji gdy zachowanie powoda nie było jedyną przyczyną powstania szkody, a do zdarzenia doszło również na skutek zaniedbań pracodawcy, a także naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy, to jest: art. 278 § 1

k.p.c. w związku z art. 217 § 1 i 3 k.p.c., art. 227 k.p.c. i art. 328 § 2 k.p.c., przez nieprzeprowadzenie dowodu z opinii biegłego, pomimo konieczności odwołania się do wiadomości specjalnych, chociażby w celu ustalenia, czy do wypadku skutkującego powstaniem szkody nie doszłoby w sytuacji, gdyby powód nie znajdował się w stanie nietrzeźwości i tym samym samodzielnego dokonania specjalistycznych ocen z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy oraz art. 244 § 1 k.p.c., przez nieuzasadnione przyjęcie, że zachowanie poszkodowanego było wyłączną, bezpośrednią przyczyną wypadku, w sytuacji gdy z protokołu powypadkowego sporządzonego przez Państwową Inspekcję Pracy wynika, że do zdarzenia doszło również na skutek zaniedbań pracodawcy.

Powołując się na tak sformułowane zarzuty, skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku oraz wyroku Sądu pierwszej instancji w całości i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w [...] do ponownego rozpoznania, a także o zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda zwrotu kosztów procesu w postępowaniu kasacyjnym według norm przepisanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Oceniana skarga kasacyjna zasługuje na uwzględnienie, choć nie sposób uznać za uzasadnione wszystkich zarzutów sformułowanych w jej podstawach zaskarżenia.

Zdaniem Sądu Najwyższego, kluczowy dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy jest zarzut błędnego zastosowania, a w istocie błędnej wykładni, art. 435 § 1 k.c. Przepis ten stanowi, że prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. W okolicznościach faktycznych niniejszej sprawy chodzi przy tym o interpretację użytego przez ustawodawcę w tym przepisie zwrotu dotyczącego przesłanki wyłączającej odpowiedzialność (egzoneracyjnej) ze względu na to, że „szkoda nastąpiła

wyłącznie z winy poszkodowanego”, gdyż przyjęcie przez Sąd drugiej instancji braku odpowiedzialności pozwanej było konsekwencją uznania, że to skarżący jest wyłącznie winien powstania szkody będącej skutkiem wypadku przy pracy, któremu uległ w dniu 14 lipca 2009 r.

Odnosząc się do wymienionego zarzutu, wstępnie wypada zatem podkreślić, że odpowiedzialność przewidziana w art. 435 k.c. jest oparta na zasadzie ryzyka, stanowiącej odstępstwo od wynikającej z art. 415 k.c. generalnej reguły odpowiedzialności za szkody wyrządzone czynem niedozwolonym na zasadzie winy i polegającej na tym, że poszkodowany jest zobowiązany udowodnić tylko, że doznał szkody pozostającej w związku z ruchem przedsiębiorstwa, a prowadzący przedsiębiorstwo może uwolnić się od odpowiedzialności przez wykazanie, że do powstania szkody doszło wskutek jednej z wymienionych w tym przepisie okoliczności, w tym wyłącznie z winy poszkodowanego. Przy różnych koncepcjach doktrynalnych dotyczących rozumienia znaczenia i stosowania przesłanki odnoszącej się do wyłącznej winy poszkodowanego, w piśmiennictwie dominuje ujęcie kauzalne polegające na tym, że o powstaniu szkody z winy poszkodowanego można mówić tylko wtedy, gdy to zawinione zachowanie włączone w przebieg wydarzeń staje się jedyną przyczyną szkody w rozumieniu teorii adekwatności, zrywając normalny - w ujęciu art. 361 § 1 k.c. - związek przyczynowy pomiędzy ruchem przedsiębiorstwa a szkodą. Nie uchyla więc odpowiedzialności prowadzącego przedsiębiorstwo wprowadzanie w ruch za pomocą sił przyrody ustalenie, że wina może być przypisana jedynie samemu poszkodowanemu, jeżeli równocześnie wystąpiły inne jeszcze przyczyny szkody w rozumieniu adekwatnego związku przyczynowego, choćby niezawinione przez prowadzącego przedsiębiorstwo (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 lipca 2015 r., II PK 86/14, LEX nr 1770912). Powszechnie (w literaturze i orzecznictwie; por. uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 1960 r., I CO 44/59, OSN 1960 nr IV, poz. 92) przyjmuje się, że sformułowanie „wyłącznie z” odnosi się do przyczyny, a nie do winy (por. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 kwietnia 2011 r., II PK 233/10, LEX nr 898416). Dlatego ocena winy poszkodowanego jako okoliczności egzoneracyjnej musi być dokonywana w kategoriach adekwatnego związku przyczynowego. Nie uchyla więc

odpowiedzialności prowadzącego zakład ustalenie, że wina może być przypisana jedynie poszkodowanemu, jeżeli równocześnie wystąpiły inne jeszcze przyczyny szkody w rozumieniu adekwatnego związku przyczynowego, choćby niezawinione. Jak trafnie stwierdził bowiem Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 27 lipca 1973 r., II CR 233/73 (OSPika 1974 nr 9, poz. 190 z glosą A. Rembielińskiego), konstrukcja art. 435 k.c. polega na przeciwstawieniu przyczyn powstania szkody w płaszczyźnie przyczynowości, a nie winy. Dlatego, gdy odpowiedzialny broni się wykazywaniem, że szkoda nastąpiła wyłącznie z winy osoby trzeciej (odpowiednio poszkodowanego), nadal przyjmuje się jego odpowiedzialność, gdy zostanie udowodnione, że obok tej przyczyny działała jeszcze inna, która zaszła po jego stronie. Podobnie w uchwale z dnia 13 listopada 1956 r., 1 CO 29/56 (OSPika 1957 nr 2, poz. 34), Sąd Najwyższy stwierdził, że wyłączna wina poszkodowanego w rozumieniu art. 152 k.z. (odpowiednik obecnego art. 435 k.c.) ma miejsce wówczas, gdy jedynie zachowanie się poszkodowanego i to zawinione spowodowało wypadek. Odpada także wyłączna wina poszkodowanego wówczas, gdy wprowadzić poszkodowanemu można zarzucić niewłaściwe zachowanie się, jednakże nawet mimo braku zawinienia poszkodowanego, wypadek i tak by nastąpił. Ciężar udowodnienia wyłącznej winy poszkodowanego spoczywa na odpowiedzialnym, a zatem chcąc uwolnić się od odpowiedzialności, powinien on wykazać nie tylko winę poszkodowanego ale zarazem brak jakiejkolwiek winy własnej i „wyłączy” związek przyczynowy między zachowaniem się poszkodowanego a wypadkiem. W odniesieniu do stanu faktycznego rozpoznawanej sprawy należy powołać się też na trafny pogląd wyrażony w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 28 kwietnia 1970 r., I PR 97/70 (LexPolonica nr 317521), według którego fakt, że określone roboty zlecono pracownikowi wysoko kwalifikowanemu, któremu nawet podporządkowano innych pracowników, nie uchyła obowiązku kierownictwa zakładu pracy (czy też kierownictwa budowy) w zakresie instruktażu, kontroli organizacji i nadzoru nad wykonywaniem pracy; strona pozwana nie może przeto zwolnić się od odpowiedzialności związanej z niezachowaniem przepisów bhp zarzutem, że również powód nie dopełnił obowiązków z zakresu bhp. W wyroku z dnia 7 czerwca 2011 r., II PK 324/10 (LEX nr 1095828) Sąd Najwyższy stwierdził, z kolei, że pracodawca jest obowiązany

chronić zdrowie i życie pracowników poprzez zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, a w szczególności organizować pracę w sposób zapewniający takie warunki (art. 207 § 2 pkt 1 k.p.). Pracodawca w związku z tym jest obowiązany zaznajamiać pracowników z przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy dotyczącymi wykonywanych przez nich prac, jak również wydawać szczegółowe instrukcje i wskazówki dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy. Powinnością pracodawcy jest zatem nie tylko zapoznanie pracownika z ogólnymi przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy, ale także wskazanie na konkretne zagrożenia występujące na stanowisku pracy, na którym pracownik będzie wykonywał swoje obowiązki. Uszczegółowienie wynikającego z art. 226 k.p. i 237⁴ § 2 k.p. obowiązku oceny ryzyka zawodowego i wydawania przez pracodawcę stosownych instrukcji zawierają przepisy rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy - między innymi w § 83. Strona pozwana nie może przeto zwolnić się od odpowiedzialności związanej z niezachowaniem przepisów bhp zarzutem, że również pracownik nie dopełnił obowiązków z zakresu bhp. Stanowisko powyższe zostało zaakceptowane przez Sąd Najwyższy także w wyroku z dnia 3 sierpnia 2007 r., I UK 367/06 (OSNP 2008 nr 19-20, poz. 294). Dlatego, gdy odpowiedzialny broni się wykazywaniem, że szkoda nastąpiła wyłącznie z winy poszkodowanego (osoby trzeciej), nadal przyjmuje się jego odpowiedzialność, gdy udowodnione zostało, że obok tej przyczyny działała inna, która istniała po jego stronie. Odpada także wyłączna wina poszkodowanego wówczas, gdy wprowadzie poszkodowanemu można zarzucić niewłaściwe zachowanie się, jednak wypadek i tak by nastąpił.

Odnosząc powyższe rozważania do okoliczności niniejszej sprawy, należy zatem stwierdzić, że rzeczą Sądu rozpoznającego tę sprawę było szczegółowe ustalenie okoliczności i przyczyn zdarzenia, z którego wynikała szkoda, oraz przeprowadzenie oceny, czy doszło do niego tylko i wyłącznie z winy skarżącego, czy też poza jego (ewidentnie w okolicznościach niniejszej sprawy) zawinionym zachowaniem istniała jeszcze jakaś inna przyczyna (choćby niezawiniona), którą można by przypisać pozwanej. Tylko w sytuacji, gdyby zdarzenie zostało spowodowane wyłącznie zawinionym zachowaniem powoda, przy braku

jakichkolwiek innych przyczyn tego zdarzenia, w tym przyczyn leżących po stronie pracodawcy, możliwe byłoby wyłączenie odpowiedzialności cywilnej pozwanej ze względu na wystąpienie jednej z przesłanek egzoneracyjnych. Z tego punktu widzenia rację ma skarżący, podnosząc, że w kontekście dotychczas dokonanych ustaleń faktycznych zasadnicze zastrzeżenia budzi prawidłowość dokonanej przez Sąd drugiej instancji oceny prawnej co do istnienia okoliczności wyłączających odpowiedzialność pozwanej. Z protokołu pokontrolnego Państwowej Inspekcji Pracy, poddanego przecież ocenie Sądów *meriti*, wynika bowiem jednoznacznie, iż pozwana dopuściła się zaniedbań, a do przyczyn zaistnienia wypadku należały m.in.: tolerowanie przez osoby sprawujące nadzór na budowie-remoncie statku odstępstw od przepisów BHP na rusztowaniu; tolerowanie przez osoby sprawujące nadzór na budowie-remoncie statku odstępstw od przepisów, przez dopuszczenie do eksploatacji rusztowania bez odbioru osób nadzorujących; tolerowanie przez osoby sprawujące nadzór na budowie-remoncie odstępstw od przepisów, przez dopuszczenie do eksploatacji rusztowania bez prawidłowych środków ochrony zbiorowej; brak właściwego nadzoru ze strony pracodawcy podczas wykonywania prac na wysokościach; nieużywanie przez pracowników środków ochrony zbiorowej i indywidualnej przed upadkiem z wysokości; wykonywanie przez pracownika pracy bez uprzedniego zabezpieczenia stanowiska pracy przed możliwością upadku z wysokości. W wymienionym protokole podano też, że rusztowanie-podest roboczy piaskarza ustawiony na statku, z którego spadł powód, nie posiadał balustrady składającej się z poręczy na wysokości 1,1 m, poręczy pośredniej i deski krawężnikowej. Po ustawieniu podestu przy burcie o wysokości 130 cm, pomiędzy nadburciem pokładu a nawisem sufitowym znajdowała się otwarta niezabezpieczona przestrzeń (120 cm). Również w treści protokołu dotyczącego okoliczności ustalenia wypadku przy pracy, uwzględnionej przecież w ustaleniach faktycznych Sądu pierwszej instancji, które Sąd Apelacyjny w pełni zaaprobował, zespół powypadkowy stwierdził, że bezpośrednią przyczyną wypadku było między innymi, poza zlekceważeniem przez skarżącego zagrożenia, związanego z pracą na wysokości w chwili znajdowania się pod wpływem spożytego alkoholu, ustawienie przez pracowników podestów roboczych o wysokości 95 cm przy burcie o wysokości 130 cm, co spowodowało, że powstała otwarta niebezpieczna przestrzeń

o wysokości 120 cm między nadburciem pokładu a nawisem sufitowym pokładu nr 1 na wysokości 12 m.

Na tym tle zupełnie niezrozumiałe jest, dlaczego Sąd odwoławczy uznał, że samo naruszenie przez pracodawcę zasad bhp w żaden sposób nie mogło powodować jego odpowiedzialności, w sytuacji gdy powód przystąpił do wykonywania pracy, znajdując się pod wpływem alkoholu. Zajmując takie właśnie stanowisko Sąd drugiej instancji skupił się wyłącznie na zawinionym naruszeniu przez skarżącego podstawowych zasad bhp, choć przyjął równocześnie, iż „sama okoliczność, że w chwili wypadku powód był w stanie nietrzeźwości, nie daje podstaw do stwierdzenia, że doszło do zerwania związku z pracą”. Sąd Apelacyjny jednej strony słusznie nie zanegował zatem spełnienia się w stanie faktycznym rozpoznawanej sprawy przesłanek wypadku przy pracy, a konkretnie związku zaistniałego zdarzenia z pracą (zdarzenie to wystąpiło bez wątpienia w czasie wykonywania przez skarżącego powierzonych mu obowiązków pracowniczych), z drugiej jednakże strony, w ramach oceny przyczyn wystąpienia szkody spowodowanej tym wypadkiem, nietrafnie pominął jako nieistotne ewidentne nieprawidłowości polegające na niedochowaniu przez pozwaną tych samych zasad (bhp), bez uprzedniego zbadania, czy ich dochowanie mogłoby spowodować, że do wypadku, a co za tym idzie do powstania szkody by nie doszło. Jeszcze raz wypada zaś przypomnieć, że użyte w art. 435 § 1 k.c. sformułowanie „wyłącznie z winy poszkodowanego” odnosi się do przyczyny, a nie do winy. Dlatego ocena winy poszkodowanego jako okoliczności egzoneracyjnej musi być dokonywana w kategoriach adekwatnego związku przyczynowego. Nie uchyla bowiem odpowiedzialności prowadzącego zakład ustalenie, że wina może być przypisana jedynie poszkodowanemu, jeżeli równocześnie wystąpiły inne jeszcze przyczyny szkody w rozumieniu adekwatnego związku przyczynowego, choćby niezawinione. Powyższe stwierdzenia muszą prowadzić do wniosku, że podniesiony w ocenianej skardze kasacyjnej zarzut naruszenia art. 435 § 1 k.c. jest uzasadniony.

Uwzględniając powyższe rozważania, Sąd Najwyższy jest zdania, że choć wadliwie skonstruowany (wskutek niepowołania żadnego przepisu regulującego postępowanie apelacyjne) ostatecznie zasadny jest również zarzut naruszenia art. 278 § 1 i 3 k.p.c. w związku z art. 217 § 1 i 3 k.p.c. i art. 227 k.p.c., przez

przyjęcie przez Sąd Apelacyjny, mimo konieczności odwołania się do wiadomości specjalnych, że brak jest potrzeby uzupełniania materiału dowodowego i przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego, o który wnioskował skarżący.

W ocenie Sądu Najwyższego, Sąd Apelacyjny, mimo wniosku dowodowego skarżącego w tym przedmiocie, niesłusznie pozbawił się bowiem możliwości ustalenia, czy wytknięte, zwłaszcza w protokole pokontrolnym Państwowej Inspekcji Pracy, zaniedbania pozwanej w zakresie przestrzegania przepisów bhp, w tym w szczególności dotyczących zasad obowiązujących przy pracach na wysokości (np. nieużywanie przez pracowników środków ochrony zbiorowej i indywidualnej przed upadkiem z wysokości oraz wykonywanie przez pracownika pracy bez uprzedniego zabezpieczenia stanowiska pracy przed możliwością upadku z wysokości, czy też to, że rusztowanie-podest roboczy piaskarza ustawiony na statku, z którego spadł powód, nie posiadał balustrady składającej się z poręczy na wysokości 1,1 m, poręczy pośredniej i deski krawężnikowej), mogły stanowić co najmniej współprzyczynę wypadku i szkody spowodowanej tym wypadkiem w rozumieniu art. 435 § 1 k.c. Dokonanie miarodajnej oceny w tym zakresie niewątpliwie wymagało natomiast wiadomości specjalnych, wobec czego implikowało dopuszczenie dowodu z opinii biegłego właściwej specjalności (zapewne biegłego z zakresu bhp). Trzeba bowiem podkreślić, iż dowód z opinii biegłego ze względu na jej składnik w postaci wiadomości specjalnych jest dowodem tego rodzaju, że nie może być zastąpiony inną czynnością dowodową (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 8 września 2016 r., II CSK 836/15, LEX nr 2122486).

Sąd Najwyższy za nieuzasadniony uznaje natomiast zarzut naruszenia art. 244 § 1 k.p.c., którego powołaniu również nie towarzyszy równoczesne powołanie przepisów regulujących postępowania apelacyjne, co powoduje, że także on jest wadliwie skonstruowany. Zgodnie z treścią tego przepisu, dokumenty urzędowe, sporządzone w przepisanej formie przez powołane do tego organy władzy publicznej i inne organy państwowe w zakresie ich działania, stanowią dowód tego, co zostało w nich urzędowo zaświadczone. Skarżący upatruje naruszenia tego przepisu w ustaleniu przez Sąd drugiej instancji, wbrew wnioskowi wynikającym z protokołu kontroli przeprowadzonej przez Państwową Inspekcję

Pracy, że „zachowanie poszkodowanego było wyłączną, bezpośrednią przyczyną wypadku”. Tymczasem, o naruszeniu art. 244 § 1 k.p.c. można by mówić wówczas, gdyby sąd pominął zupełnie treść dokumentu urzędowego i nie poddał jej jakiegokolwiek ocenie albo bezpodstawnie podważył wiarygodność tego dokumentu, czego nie sposób zarzucić Sądowi Apelacyjnemu, który miał na uwadze ustalenia wspomnianego protokołu, a nawet je przytoczył, uznając jednak (skądinąd niesłusznie), na podstawie całego zebranego w sprawie materiału dowodowego, że wytknięte pracodawcy zaniedbania nie mogły przesądzać o bezpośrednim związku przyczynowym pomiędzy tymi zaniedbaniami a samym wypadkiem. Szkoda nastąpiła bowiem z wyłącznej winy skarżącego, gdyż ten, wykonując pracę w stanie nietrzeźwości, w sposób rażący i umyślny naruszył zasady bezpieczeństwa w pracy, co stanowiło przesłankę egzoneracyjną, która zwalniała prowadzącego przedsiębiorstwo z odpowiedzialności odszkodowawczej. Sąd drugiej instancji podkreślił także, iż w protokole kontroli podano, że istnieje uzasadniona przesłanka, że lekceważenie przez pracownika zagrożenia podczas wykonywania pracy mogło być spowodowane stanem nietrzeźwości poszkodowanego. A zatem kontrolujący nie wskazał w sposób jednoznaczny, że to właśnie zaniedbania pozwanej były przyczyną wypadku.

Kierując się jednak wcześniej przedstawionymi motywami oraz opierając się na treści art. 398¹⁵ § 1 k.p.c., a w odniesieniu do kosztów postępowania kasacyjnego na podstawie art. 108 § 2 k.p.c. w związku z art. 398²¹ k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji swego wyroku.